

Polskie „mięso” dla ubogich na widelcu mediów

10 czerwca 2019

We Francji polskie kotlety mielone nie smakowały nawet ubogim. Kiedy francuscy naukowcy je sprawdzili, nie znaleźli w nich ani kawałka mięsa, tylko tłuszcz i mieloną skórę zwierzęcą, zmieszane z soją i skrobią. Fałszywe steki rozdawano ubogim rodzinom, samotnym kobietom z dziećmi, bezdomnym i migrantom w ramach europejskich programów pomocowych. Francuski pośrednik chciał zarobić zamawiając tańsze, polskie „mięso”. Społeczne organizacje pomocowe szlag trafił.

Polskie „mięso” mielone pojawiło się w tej aferze na samym końcu: najpierw okazało się, że FEAD – europejski fundusz socjalny dla najuboższych, a potem cztery francuskie organizacje pomocowe, byli oszukiwani przez dostawców. Biedni Francuzi zdążyli zjeść siedem milionów polskich mielonych, zanim machlojka wyszła na wierzch. Oszukali ich francuscy pośrednicy, dla zysku.

Agnès Pannier-Runacher, sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki, ogłosiła od razu, że sprawą zajmie się wymiar sprawiedliwości. „To się nie może nigdy powtórzyć” – mówiła, przypominając głośno, że za takie przekręty można dostać mandat do miliona euro i dwa lata więzienia. Ściągnięto z Polski setki ton fałszywego produktu.

Media najbardziej burzy, że polskie mielone „mięso” udawało francuskie. Francuscy dostawcy-pośrednicy coś takiego wcześniej sugerowali, a tymczasem ujawnienie jego pochodzenia zaskoczyło publiczność.

Francuski rząd zwrócił się do naszego, by prześwietlił producenta. Polskie mięso nie ma wielkiej marki po aferze z salmonellą (w 2015 r.), koninie udającej wołowinę i mięsie z chorych zwierząt. Jednocześnie nikt się nie rozchorował po

polskich mielonych. Poszło o kwestię smaku.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu